

IX kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI DO SPRAW UNII EUROPEJSKIEJ**
(NR 14)
z dnia 12 lutego 2020 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 14)

12 lutego 2020 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem posła **Stanisława Tyszki (PSL-Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

I. przygotowaną w trybie art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej informację dla Sejmu i Senatu RP o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec – grudzień 2019 r. (przewodnictwo Finlandii w Radzie Unii Europejskiej) (druk nr 186),

II. w trybie art. 11 ust. 1 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej informację o stanowisku, jakie Rada Ministrów ma zamiar zająć podczas rozpatrywania projektów aktów prawnych UE na posiedzeniu Rady ds. Ogólnych (25 lutego 2020 r.), w związku z zasięgnięciem opinii Komisji w tych sprawach (COM(2018) 322).

W posiedzeniu udział wzięli: **Konrad Szymański** członek Rady Ministrów, minister ds. europejskich wraz ze współpracownikami, **Barbara Lewkowska** p.o. naczelnika wydziału w Departamencie Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Kaja Krawczyk** – naczelnik wydziału w Biurze Spraw Międzynarodowych, **Agata Jackiewicz** i **Agnieszka Maciejczak** – z sekretariatu Komisji w BSM; **Wojciech Miller** – legislator z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Stanisław Tyszka (PSL-Kukiz15):

Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Stwierdzam kworum. Witam serdecznie wszystkich obecnych członków Komisji do Spraw Unii Europejskiej, ministrów i towarzyszące im osoby. Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie widzę. Wobec tego stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek dzienny.

Przechodzimy do pkt I, czyli rozpatrzenia informacji dla Sejmu i Senatu RP o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec – grudzień 2019 r. (przewodnictwo Finlandii w Radzie Unii Europejskiej) (druk nr 186). Uprzejmie informuję, że marszałek Sejmu skierowała w dniu 22 stycznia 2020 r. do Komisji do Spraw Unii Europejskiej w celu rozpatrzenia przedstawioną przez Radę Ministrów informację przygotowaną w ramach realizacji art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Przypominę, że zgodnie z art. 125 a regulaminu Sejmu Sejm rozpatruje informację o udziale RP w pracach UE. Informację tę doręcza się posłom i przesyła do Komisji do Spraw Unii Europejskiej, która po jej rozpatrzeniu przedstawia Sejmowi projekt uchwały o jej przyjęciu bądź odrzuceniu. Następnie Sejm podejmuje uchwałę o przyjęciu lub odrzuceniu informacji. Uchwała Sejmu może również zawierać ocenę tejże informacji. Informacja ta została przyjęta przez Komitet do Spraw Europejskich w dniu 14 stycznia 2020 r. Rząd w tym punkcie reprezentuje pan minister Konrad Szymański, członek Rady Ministrów ds. europejskich. Bardzo proszę pana ministra o przedstawienie informacji.

Członek Rady Ministrów ds. europejskich Konrad Szymański:

Dziękuję bardzo. Szczegółowy dokument w tej sprawie oczywiście wyczerpuje wszystkie elementy polityki polskiej w czasie prezydencji fińskiej. Chciałbym zwrócić uwagę na węzłowe elementy, powiązane także z samym kształtem agendy tej prezydencji, która opierała się o cztery filary. Po pierwsze konkurencyjność. Następnie ochrona bezpieczeństwa obywateli i wartości oraz klimat. Oczywiście sama prezydencja miała miejsce w czasie bardzo szczególnym dla UE. Po pierwsze, mieliśmy cały czas, wciąż do dzisiaj nierozwiązany, problem budżetu wieloletniego. To w istotny sposób wpływało na prace prezydencji. Po drugie mieliśmy sam początek nowego cyklu instytucjonalnego i związane z tym trudne wybory dotyczące obsady wszystkich instytucji unijnych. Poza tym pierwsze tygodnie wdrażania dopiero co uzgodnionej agendy strategicznej UE na lata 2019–2024 i w końcu wciąż utrzymujący się w tamtym czasie kryzys ratyfikacyjny umowy wyjścia Wielkiej Brytanii z UE. To oprócz regularnej agendy były bardzo ważne elementy tamtego czasu, tamtego półrocza.

Jeżeli chodzi o konkurencyjność europejskiej gospodarki, to Polska zdecydowanie popierała wszystkie zamierzenia prezydencji fińskiej w tym obszarze, nie tylko jeśli chodzi o liberalizację rynku wewnętrznego, znoszenie barier, ale także jeżeli chodzi o implementację prawa już uzgodnionego, z którą to implementacją bywa różnie, w szczególności jeżeli chodzi o rynek usług. Rynek usług pozostaje największym niewykorzystanym zasobem wzrostu gospodarczego UE. Są rozmaite powody, dla których od 15 lat, od czasu przyjęcia dyrektywy usługowej, nie jesteśmy w stanie tego rynku uwolnić w tej skali, w jakiej to jest konieczne. Czasami pretekstem są oczywiście powody socjalne, tym niemniej znaczna część barier ma charakter nieproporcjonalny i nieuzasadniony jakimikolwiek względami, w tym względami socjalnymi.

Jeżeli chodzi o bardzo konkretny wymiar tej dyskusji, to w tamtym czasie mieliśmy negocjacje dotyczące koordynacji systemu zabezpieczenia społecznego. Zasady koordynacji systemów zabezpieczenia społecznego tak naprawdę warunkują realne możliwości świadczenia usług transgranicznych, takich, które nie stwarzają dodatkowych obciążeń administracyjnych, związanych z rozpoznawaniem innych systemów prawnych zabezpieczenia społecznego, i w tym sensie jest to bardzo istotnym wymiarem tego, czy zasada swobody świadczenia usług jest zasadą realną, czy pozostaje zasadą na papierze. Stanowisko Rady i prezydencji w tej sprawie było bliskie polskiemu postrzeganiu tego problemu.

Natomiast negatywnie oceniliśmy porozumienie w sprawie tak zwanego pakietu mobilności, który dokładnie jest bardzo dobrym przykładem działań legislacyjnych, które pod pretekstem ochrony praw socjalnych, co do czego nie ma żadnej kontrowersji w UE, również Polska nie zgłasza żadnych wątpliwości, że prawa pracownicze i standardy socjalne powinny być chronione we wszystkich państwach członkowskich. Jednakże w tym wypadku wyraźnie pod pretekstem tego typu słusznych zamierzeń wprowadza się regulacje, które nieproporcjonalnie utrudniają konkurencję na wspólnotowym rynku, w szczególności na rynku transportowym. W toku negocjacji międzyinstytucjonalnych ta propozycja została w istotny sposób pogorszona w bardzo zaskakujący sposób, ponieważ wprowadzenie zasady obowiązku powrotu do bazy co osiem tygodni, także ciężarówek pustych, powoduje w oczywisty sposób bardzo negatywny wpływ klimatyczny takiej polityki. Emisyjność samochodów, w szczególności ciężarowych samochodów, jest istotnym problemem regulowanym przez prawo UE, jest istotnym elementem całego konglomeratu pakietu polityki klimatycznej UE. W tym przypadku równolegle do przyjęcia założeń Europejskiego Zielonego Ładu przyjęto rozwiązania, które w oczywisty sposób będą oddziaływały negatywnie na środowisko i na bilans emisyjny transportu europejskiego jako całości. Polska utrzymuje negatywne stanowisko w tej sprawie. Inspirujemy państwa członkowskie, również Komisję Europejską, aby występowała przeciwko tym uzgodnieniom, ponieważ tego elementu nie było nigdy w propozycji Komisji, nie było on popierany przez państwa członkowskie i powinien być odrzucony.

Drugi element to kwestie bezpieczeństwa. Myślę, że w tej sprawie istotna jest tak naprawdę kontynuacja działań legislacyjnych odziedziczonych przez prezydencję fińską. Tak bywa bardzo często w przypadku prezydencji, która – z punktu widzenia prac legi-

slacyjnych UE – trwa tylko sześć miesięcy. To jest krótki okres. Te prace koncentrowały się na interoperacyjności systemów informatycznych, jeżeli chodzi o zbieranie informacji z granic zewnętrznych UE. To jest bardzo ważny wymiar ochrony i bezpieczeństwa granic zewnętrznych, zdecydowanie popierany przez Polskę. Drugim wymiarem było wdrożenie założeń komunikatu dotyczącego zagrożeń hybrydowych, głównie zagrożeń natury informacyjnej. W tym czasie powołano, także w Polsce, punkty kontaktowe, które służą koordynacji współpracy międzynarodowej w tym obszarze, w obszarze zagrożeń hybrydowych, które w szczególności w okresie wyborczym, także w okresie wyborów europejskich, miały swoje istotne znaczenie dla wiarygodności europejskiego systemu politycznego.

Niezakończony do dziś mamy problem związany z nowym kompromisem dotyczącym Europejskiego Pakietu Azylowego. Tutaj cały czas kością niezgody jest sposób rozumienia zasady solidarności. Polska opowiada się w duchu konkluzji Rady Europejskiej, które w tym obszarze zostały już przyjęte, aby nowy kompromis zakładał oczywiście współpracę państw europejskich, ponieważ problemy związane z nieregularną migracją są problemami europejskimi i powinny być rozwiązywane na poziomie europejskim. Sprzeciwiamy się natomiast jakimkolwiek formom przymusu relokacyjnego. To jest jedyna forma współpracy, którą odrzucamy. Myślę natomiast, że cztery piąte tej agendy, jeśli nie więcej, jest agendą wspólną, i myślę, że powinna być czym prędzej przyjęta po to, aby ta sprawa nie tylko zeszła nie tylko z kalendarza politycznego, ale również aby po prostu pomogła państwom, które są dzisiaj bardziej niż inne narażone na presję migracyjną, i w efekcie ostudziła również często trudną sytuację polityczną w tych państwach. Mam tu na myśli przede wszystkim Włochy i Grecję.

Kolejna sprawa to obszar wartości. Najbardziej konkretnym elementem tej dyskusji była niezakończona wciąż dyskusja nad projektem Komisji Europejskiej, który miałby warunkować dostępność funduszy unijnych od przestrzegania rozmaitych elementów dotyczących faktycznie bezpośredniej kontroli i ochrony interesów finansowych UE. Tutaj między nami nie ma żadnej kontrowersji. Pieniądze europejskiego podatnika powinny być chronione w jak najlepszym stopniu. Polska pod tym względem ma bardzo dobre osiągnięcia. Pokazuje, w jaki sposób chronić pieniądze publiczne, nie tylko polskie, ale i unijne, w sposób odpowiedzialny. Natomiast wciąż nierozwiązanym problemem pozostaje kwestia uwzględnienia elementów dużo bardziej generalnych, takich jak niedoskonałość administracji czy też poziom, sposób przestrzegania zasady praworządności. Sprawa ta nie została zamknięta, ponieważ państwa członkowskie mają podzieloną opinię w tej sprawie. Polskie stanowisko w tej sprawie zostało w istotny sposób wzmocnione przez opinie służb prawnych Rady, które w zasadzie dzielą wszystkie wątpliwości, które my podnosimy wobec tego projektu, a także przez Europejski Trybunał Obrachunkowy, który również wskazał na istotne ułomności projektu Komisji Europejskiej.

Kolejna sprawa to klimat. Te sześć miesięcy to był czas przyjęcia na poziomie unijnym zagregowanego celu neutralności klimatycznej Unii do roku 2050. Wielokrotnie o tym rozmawialiśmy w tym gronie. Przypomnę, że przy okazji tego uzgodnienia Polska z pozostałymi państwami członkowskimi wprowadziła przynajmniej cztery warunki realizacji takiej polityki, czy cztery filary realizacji takiej polityki. Po pierwsze, troska o utrzymanie konkurencyjności europejskiej gospodarki. Po drugie, sprawiedliwy charakter tej transformacji wobec regionu, grup społecznych, sektorów gospodarki najbardziej narażony na tę transformację. Po trzecie, utrzymanie swobody doboru miksu energetycznego przez państwa członkowskie zgodnie z opisami traktatowymi oraz, co niezwykle istotne dla Polski, uwzględnienie punktu wyjścia, punktu startowego w procesie transformacji w kierunku neutralności klimatycznej.

Jeśli chodzi o budżet, o którym już wspomniałem, sześć miesięcy prezydencji fińskiej nie było momentem jakiegokolwiek przełomu. Państwa członkowskie zachowały swoje dotychczasowe, znane od przynajmniej roku, stanowiska negocjacyjne. Zaskutkowało to de facto odrzuceniem schematu negocjacyjnego zaproponowanego przez Finlandię i przeniesieniem tych negocjacji na najwyższy poziom polityczny, czyli na poziom Rady Europejskiej. W dużym stopniu tego będzie dotyczył kolejny punkt, ponieważ Rada ds.

Ogólnych jest zasadniczo poświęcona negocjacjom WRF, więc nie będę tego rozwijał przy tej okazji. Powiem więcej w następnym punkcie.

Przewodniczący poseł Stanisław Tyszka (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo panu ministrowi. Otwieram dyskusję. Czy ktoś chce się wypowiedzieć w sprawie informacji? Nie słyszę, nie widzę. Proponuję, aby Komisja przyjęła następujący projekt uchwały: „Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przyjmuje informację Rady Ministrów o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec – grudzień 2019 r. (przewodnictwo Finlandii w Radzie Unii Europejskiej), przygotowaną w związku z realizacją art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 8 października 2010 r. ustawy o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej”. Czy jest sprzeciw? Nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła proponowany projekt uchwały.

Pozostaje nam wybór posła upoważnionego do przedstawienia projektu uchwały. Proszę o zgłaszanie propozycji. Proponuję pana posła Andrzeja Grzyba. Czy jest sprzeciw wobec tej kandydatury? Czy pan poseł wyraża zgodę?

Poseł Andrzej Grzyb (PSL-Kukiz15):

Tak.

Przewodniczący poseł Stanisław Tyszka (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Stwierdzam zatem, że Komisja upoważniła pana posła Andrzeja Grzyba do przedstawienia projektu uchwały. Pan poseł jest liderem, to prawda. Zachęcam innych posłów, żeby poszli w jego ślady. Zamykam rozpatrywanie pkt I.

Przechodzimy do pkt II, czyli rozpatrzenia w trybie art. 11 ust. 1 ustawy informacji o stanowisku, jakie Rada Ministrów ma zamiar zająć podczas rozpatrywania projektów aktów prawnych UE na posiedzeniu Rady ds. Ogólnych (25 lutego 2020 r.), w związku z zasięgnięciem opinii Komisji w tych sprawach. Rząd jest reprezentowany również przez pana ministra Konrada Szymańskiego. Bardzo proszę pana ministra o przedstawienie informacji.

Członek Rady Ministrów ds. europejskich Konrad Szymański:

Dziękuję bardzo. Jak już wspomniałem, schemat negocjacyjny zaproponowany przez prezydencję fińską został de facto odrzucony przez państwa członkowskie z różnych, często sprzecznych powodów. To oznacza, że negocjacje przechodzą na poziom Rady Europejskiej. Kluczową płaszczyzną tych negocjacji będą kontakty szefów rządów i prace sekretariatu nowego przewodniczącego Rady Europejskiej. W tym celu odbyły się już dwie tury konsultacji. Konsultacje, powiedzmy, na poziomie bardziej technicznym, na moim poziomie, odbyły się 23 stycznia z sekretariatem przewodniczącego Rady Europejskiej. Premier Mateusz Morawiecki odbył podobne konsultacje na poziomie zdecydowanie bardziej politycznym z przewodniczącym Charlesem Michелеm 6 lutego. Z dotychczasowego, już zamkniętego, cyklu tych konsultacji wynika wyraźnie, że utrzymują się bardzo zasadnicze rozbieżności między pozycjami poszczególnych państw członkowskich. Dotyczą one de facto wszystkich kluczowych wymiarów budżetu, co oznacza, że te negocjacje mają historycznie najtrudniejszy charakter. Rozbieżności między państwami członkowskimi zawsze były. Ich mapa geograficzna jest taka, jak zawsze do tej pory była, natomiast natężenie tych rozbieżności jest jak do tej pory niespotykane. To oznacza, że nadzwyczajny szczyt zwołany na 20 i 21 lutego może nie przynieść rozwiązania. W moim przekonaniu jest mało prawdopodobne, by przy tej okazji można było w istotny sposób posunąć negocjacje do przodu, a tym bardziej mało prawdopodobne, aby je zamknąć. Tym niemniej ten szczyt jest potrzebny, ponieważ mamy ostatnie miesiące na to, żeby na czas, w terminie, zamknąć negocjacje wieloletnich ram finansowych. Element czasu z całą pewnością będzie oddziałował na pozycje państw członkowskich. Tym niemniej chciałbym zwrócić uwagę, że problem nadmiernych opóźnień, jeśli chodzi o przyjmowanie wieloletnich ram finansowych jest problemem dla wszystkich państw członkowskich, nie tylko dla wybranej grupy. Z całą pewnością nie jest to problem tylko i wyłącznie dla Polski. Wszystkie inne państwa członkowskie, chociażby te, które oczekują przedłużenia systemu rabatów, powinny brać pod uwagę fakt, że brak porozumienia w sprawie WRF

oznacza na przykład raptowną eliminację rabatów z systemu finansowania budżetu UE, więc presja czasowa powinna być w tyle głowy wszystkich uczestników tego procesu.

Nasze główne cele leżą w obszarze między innymi rabatów, ponieważ rabaty – spadek po brytyjskiej polityce budżetowej – powinny być wyeliminowane. Niepotrzebnie nadmiernie osłabiają finansowanie budżetu unijnego i powodują, że problemy wewnętrzne się piętrzą. Wszystkie te cele w obszarze – czy to eliminacji rabatów, czy polityki spójności, czy przyszłości polityki rolnej – realizujemy w dość szerokich koalicjach 15–17 państw, które reprezentują kierunkowo podobny punkt widzenia na kompromis budżetowy, dotyczący WRF. Ostatnim akordem tej współpracy był szczyt ponad 15 państw w Beja, w Portugalii, szczyt przyjaciół spójności.

Polska oczywiście opowiada się za większym budżetem UE, w granicach rozsądku, ale większym, w szczególności w kontekście tego, że być może słusznie podsuwane są UE nowe cele, nowe funkcje, nowe role. Z całą pewnością mają one istotne uzasadnienie. Natomiast widać wyraźnie, że szanse na przyjęcie dużego budżetu są bardzo niewielkie. Wystarczy zwrócić uwagę na to, że nawet Komisja Europejska w porównaniu do dotychczasowych propozycji przedstawiła budżet de facto mniejszy. Fakt włączenia do propozycji budżetu przez Komisję Europejską chociażby Europejskiego Funduszu Rozwoju nie zmienia faktu, że budżet de facto jest mniejszy. To oznacza oczywiście bardzo poważne trudności, żeby ustalić, jak powinna wyglądać architektura wewnętrzna tego budżetu. Z naszego punktu widzenia jest jasne, i mają tego świadomość wszyscy nasi partnerzy w negocjacjach, że obniżanie skali ogólnej budżetu musi skutkować cięciami tam, gdzie wzrosty finansowania, często bardzo daleko idące, są największe. To jest jedyna logika, która może wytyczyć drogę w kierunku porozumienia w tej sprawie.

Oczywiście rozumiemy, że finansowe konsekwencje Brexitu sięgające 80 mld euro, obiektywny wzrost gospodarczy Polski i ten ostatni element, który jest tylko i wyłącznie kwestią decyzji państw, czyli generalna ogólna wielkość budżetu oznacza, że alokacje dla państw członkowskich będą mniejsze. Natomiast nie zgadzamy się na to, aby były one nieproporcjonalne, a wręcz, można powiedzieć, dyskryminacyjne w stosunku do polityki spójności czy też polityki rolnej. Uznając polityczny sens angażowania UE w różne inne dziedziny, w szczególności takie jak innowacje, migracje, walka z nielegalną migracją czy też większe zaangażowanie w zakresie polityki obronnej, musimy znaleźć po prostu rozsądny balans między tymi różnymi celami politycznymi. Z całą pewnością drogą nie jest próba przepchnięcia dwóch skrajnych systemowych postulatów, czyli zmniejszenie budżetu i rewolucja w architekturze wewnętrznej budżetu. Tylko jeden z tych postulatów może przejść co do zasady w tych negocjacjach.

Innych elementów na tę Radę, bo mówimy o Radzie ds. Ogólnych, która jest zaplanowana na 25 lutego, nie o tej Radzie specjalnej, która jest zorganizowana pod kątem przygotowania szczytu, ponieważ na ten sam temat, więc niewiele się zmieniło, innych elementów legislacyjnych nie ma w porządku Rady. Z całą pewnością Rada zajmie się również przygotowaniem regularnego szczytu Rady Europejskiej, który jest zaplanowany na marzec, ale jest za wcześnie, aby cokolwiek o nim mówić, ponieważ oprócz tego, że będzie on na pewno skoncentrowany na tematyce gospodarczej, tak jak każda Rada marcowa, to nie mamy dzisiaj żadnych dokumentów, nawet dotyczących tego, w jaki sposób będzie podzielona tematyka tej Rady, więc nie ma sensu zabierać głosu.

Przewodniczący poseł Stanisław Tyszką (PSL-Kukiz15):

Dziękuję panu ministrowi. Otwieram dyskusję. Czy są pytania? Bardzo proszę, pani przewodnicząca Pomaska.

Poseł Agnieszka Pomaska (KO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, chcę zapytać pana ministra, czy pana zdaniem ten spór wokół praworządności w Polsce z Komisją Europejską, wiemy też, jaki jest stosunek europarlamentarzystów do tego, co dzieje się w Polsce, czy to pomaga, czy przeszkadza w negocjacjach na rzecz polskiej części finansowej. Czy to wzmacnia, czy osłabia polską pozycję w UE i czy sprawia, że Polska jest traktowana jako poważniejszy, czy mniej poważny partner do negocjacji? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Tyszka (PSL-Kukiz15):

Dziękuję. Bardzo proszę, pan poseł Dariusz Rosati.

Poseł Dariusz Rosati (KO):

Panie ministrze, czy mógłby pan nam przybliżyć, jak przebiegają główne linie podziału w ramach Rady, jeśli chodzi o podejście do dylematów budżetowych? Które problemy budzą najwięcej kontrowersji czy wątpliwości? Czy to jest skala budżetu jako całość, czy skala tych przesunięć pomiędzy poszczególnymi liniami budżetowymi? Jakie szanse ma Polska na to, żeby obronić to stanowisko, które pan przedstawił, z którym właściwie można się zgodzić, czyli bronimy polityki spójności, bronimy wspólnej polityki rolnej, popieramy inne polityki, dodatkowe cele, jakie stawia się przed UE, ale jednak oczekujemy, że jeżeli są dodatkowe zadania, to powinny być dodatkowe pieniądze?

Mieliśmy dyskusję na temat budżetu europejskiego i w ramach dyskusji nad budżetem 2020, naszym narodowym budżetem oczywiście, niestety z pewnym rozczarowaniem stwierdziłem, że posłowie partii rządzącej nie byli skłonni poprzeć zwiększenia tego budżetu na sprawy europejskie nawet o złotówkę. W obliczu tego, co pan powiedział, że jednak czekają nas bardzo poważne wyzwania, jeśli chodzi o negocjacje, jeśli chodzi o pozyskiwanie partnerów do naszego punktu widzenia, do naszego stanowiska, to oczywiście nie rokuje dobrze.

Głównie chciałbym od pana usłyszeć więcej informacji na temat tych linii podziału, jak one w tej chwili przebiegają. Które, zwłaszcza z dużych krajów, skłonne są poprzeć nasze stanowisko, czy też nasz sposób patrzenia? Jakie pan widzi szanse na to, żeby Polska obroniła to, co jest ważne dla nas?

Przewodniczący poseł Stanisław Tyszka (PSL-Kukiz15):

Dziękuję. Bardzo proszę, pan poseł Mariusz Witczak.

Poseł Mariusz Witczak (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, pan jako doświadczony eurodeputowany niegdyś, dzisiaj fachowiec od spraw relacji z UE, musi wiedzieć, że z takim stanem praworządności, gdyby Polska dzisiaj negocjowała wejście do UE, po prostu by do niej nie została przyjęta. To jest niezwykle ryzykowna sytuacja, jeżeli chodzi o czerpanie przez Polskę korzyści związanych ze wspólnymi projektami finansowymi i odpowiednio hojnego budżetu dla Polski. Pytam pana wprost, choć pytanie ma charakter banalny, czy państwo przewidują przywrócenie w Polsce praworządności, wycofanie się z destrukcyjnych ustaw i rozwiązań w sytuacji, w której naprawdę groźba ograniczeń finansowych dla Polski ze strony budżetu unijnego okaże się faktem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Tyszka (PSL-Kukiz15):

Dziękuję. Pan poseł Andrzej Grzyb.

Poseł Andrzej Grzyb (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panie ministrze, właściwie częściowo już padło pytanie dotyczące zasadniczej linii podziału, jeżeli chodzi o państwa członkowskie UE, jaki jest ten podział w Radzie, ale chciałbym też zapytać o rzecz następującą. Oczywiście zrozumiałe jest dla mnie stanowisko, że część państw chce mniejszych wpłat do budżetu, natomiast w niektórych informacjach medialnych, ale płynie to również z Parlamentu Europejskiego, przejawia się, że niektóre państwa chcą także redukcji zadań, które ma wykonywać UE, że to zmierza nie tylko do ograniczenia wysokości budżetu, ale również do kwestii redukcji zadań.

Sprawa druga to oczywiście część dochodowa. Katalog propozycji jest oczywiście bardzo często powtarzany. Ta dyskusja jest nigdy niezakończona i to jest właściwie najtrudniejsza rzecz, żeby się wszyscy zgodzili na to, co ma się stać dochodem własnym. Za każdym razem powstaje pytanie, a dlaczego państwa członkowskie mają rezygnować z jakiegoś źródła jako dochodu własnego. Czy w chwili obecnej, według pańskiej oceny, jest szansa, żeby na przykład chociażby graniczny podatek węglowy stał się źródłem dochodów, które byłoby uzgodnione przez wszystkie państwa członkowskie?

I sprawa trzecia, o którą chciałbym zapytać, to jest właśnie poziom aprobaty dla nowych zadań związanych z polityką obronną. Jak tutaj kształtują się linie podziału pomiędzy państwami członkowskimi w Radzie? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Tyszka (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Czy są jeszcze jakieś pytania? Bardzo proszę, pan minister Konrad Szymański.

Członek Rady Ministrów ds. europejskich Konrad Szymański:

Zacznę od końca. Jeżeli chodzi o kształt i alokację w zakresie polityki obronnej, to mamy tutaj bardzo duże wzrosty i niedokończoną dyskusję na temat roli Unii Europejskiej w tej dziedzinie. Jest oczywiste, że najbardziej efektywne instrumenty, które Unia ma w zakresie w zasadzie każdej polityki, to są instrumenty redystrybucyjne, czyli Europejski Fundusz Obronny, który miałby poprawiać zdolności europejskiego przemysłu obronnego, tak aby Europejczycy mogli kupować, w większym stopniu niż to jest teraz, europejską broń. Co do zasady jest to znowu niekontrowersyjne. Natomiast zwracamy uwagę wszystkim tym państwom, które chcą tego typu zmian, jeśli nie rewolucji w wewnętrznej architekturze budżetu, że tak daleko idące zmiany, tak daleko idące zobowiązania finansowe muszą się wiązać po prostu z nowymi pieniędzmi. Nie naciskamy, żeby to były koniecznie składki narodowe. W tym sensie jesteśmy absolutnie otwarci na rozmowę o nowych środkach własnych, i to jest pewna nowość.

Polska tradycyjnie była dalece bardziej sceptyczna wobec środków własnych UE. My dzisiaj nie wyrażamy opozycji fundamentalnej, natomiast zwracamy uwagę na to, że różne koncepcje środków własnych mają różną zasobność i często ich powstanie było związane nie tyle z koniecznością zasilenia budżetu UE, co na przykład z ochroną europejskiej gospodarki przed nieuczciwą konkurencją zewnętrzną, na gruncie braku zobowiązań klimatycznych w niektórych państwach członkowskich. Tak zwany podatek węglowy, chociaż ta nazwa jest myląca, to jest skrót myślowy, ale na użytek tej dyskusji użyjmy go. Tak zwany podatek węglowy nie ma w stosunku do potrzeb budżetu europejskiego kluczowej roli, biorąc nawet po uwagę, że dzisiaj jest on bardzo ogólnie zarysowany. Jego wyporność finansowa nie zmieniłaby zasad tych negocjacji w istotny sposób, a ponieważ musimy pamiętać, że kształt tego tak zwanego podatku czy cła węglowego musi być nie tylko zgodny z zasadami WTO, ale przede wszystkim musi prowadzić do sytuacji przywrócenia uczciwych zasad konkurencji w sektorach gospodarki, które są energochłonne. To nie jest działanie czysto fiskalne. To jest działanie fiskalne, które ma inny cel, więc łatwe łączenie nie jest tutaj w pełni uzasadnione.

Zwracałem uwagę na to, że oprócz koncepcji, które są najbardziej rozwinięte, czyli tych opartych o nieprzetworzony plastik, od lat na stole europejskim dyskutowane są pomysły, które mają dużo większą wydolność, efektywność, jeżeli chodzi o finansowanie budżetu. To jest podatek od usług finansowych, podatek cyfrowy czy też opłata od tych firm, które czerpią największe korzyści ze wspólnego rynku, czyli od firm ponadnarodowych, które operują na całym wspólnym rynku i dla których dostęp do wspólnego rynku ma absolutnie kluczowe znaczenie. Te pomysły jesteśmy skłonni poprzeć, oczywiście czekając na detale, na szczegółowe parametry, gdyby to miało prowadzić do porozumienia w sprawie zasadniczej, jakim jest WRF. Nie widzimy przeszkód, żeby w ten sposób budować zasilanie budżetu unijnego.

Dodatkowym elementem tej dyskusji jest oczywiście już dzisiaj dość zaawansowana w UE dyskusja, którą rozpoczął premier Morawiecki, jeśli chodzi o ściągalność VAT i uszczelnianie systemów podatkowych, także walkę z rajami podatkowymi. Raje podatkowe to nie są tylko detale globalnego systemu finansowego czy podatkowego. To są również problemy związane z polityką podatkową niektórych państw członkowskich UE. Chcielibyśmy, żeby do tej sprawy podejść poważnie. Po śledztwie dziennikarskim, wydaje mi się, że 30 tytułów europejskich potwierdziło kwoty bliskie naszym ocenom, które także przedstawiała Komisja Europejska. To są kwoty liczone w setkach miliardów euro, a więc całkowicie przekraczające skalę, wielokrotnie przekraczające skalę kwot, o które my się dzisiaj kłócimy, jeżeli chodzi o budżet. Bo te sumy, o które się kłócimy, jeżeli chodzi o budżet, są liczone w dziesiątkach miliardów euro. To są dziesiątki miliardów euro

przesunąć, tu czy tam, które mogłyby załatwić problem negocjacji budżetowych, więc to też myślę, że należy odnotować, jako istotny polski wkład do tej dyskusji.

Jeżeli chodzi o polskie korzyści, bo przy tej dyskusji wyzwała się problem, jak wyglądają polskie korzyści związane z członkostwem w UE, przestrzegałbym przed redukowaniem członkostwa Polski w UE do bezpośrednich transferów budżetowych. To jest po pierwsze absolutna nieprawda, tak na papierze. To łatwo sprawdzić. Myślę, że w internecie można z palca, że tak powiem, znaleźć te dane i zauważyć, że korzyści płynące ze wspólnego rynku, z wymiany handlowej, są kluczowymi i takimi korzyściami, które nigdy nie przeminą, ponieważ są związane z konkurencyjnością polskiej gospodarki, a nie z koniecznością oczywiście, to jest element reguł, na które się umówiliśmy, z koniecznością wspierania rozwoju regionów najbardziej niedorozwiniętych. Natomiast to nie jest sytuacja stała. Polska w momencie, kiedy osiągnie właściwy, pożądaný chyba przez nas wszystkich poziom rozwoju, nie będzie objęta środkami pomocowymi i to jest docelowy scenariusz. Jeżeli dzisiaj będziemy utrwalali, również w opinii publicznej, przekonanie, że sensem polskiego członkostwa w UE jest pozycja netto w budżecie, to kiedyś obudzimy się w niekomfortowej sytuacji. To jest po prostu nieprawda. Czasami jest to jaskrawa nieprawda.

Ten temat jest bardzo ważny również w dyskusji ogólnounijnej, ponieważ są takie państwa, w szczególności te, które naprawdę zyskują największe korzyści ze wspólnego rynku, które chętnie o tym zapominają i epatują również nas, przewodniczącego Rady Europejskiej, różnymi wyliczeniami, z których wynika, że one znacznie więcej wpłacają do kasy, niż zyskują. To jest oczywiście prawda. Zapominają, że często korzyści ze wspólnego rynku, które te właśnie państwa, te najbardziej oszczędne bym powiedział, mówiąc delikatnie, te korzyści, które uzyskują, są często siedem, osiem razy większe niż kontrybucja do budżetu unijnego, która oczywiście nie jest banalna. To jest istotna, bardzo ważna wartość.

Przy tej okazji myślę, że to jest dobry moment, żeby ustawić tę dyskusję we właściwych proporcjach, bo jak się skoncentrujemy na pozycji netto, to nigdzie nie zajdziemy. Członkostwo Polski w UE ma dużo głębszy sens niż bezpośrednie transfery. W tym sensie zgadzam się, że jedno z postawionych tutaj pytań miało charakter banalny. To nie są moje słowa, to są słowa pytającego. Mogę się tylko zgodzić, że to pytanie faktycznie miało charakter banalny.

Jeśli chodzi o niebanalne pytanie na temat linii podziału, to można powiedzieć jedno, że geografia polityczna dyskusji budżetowej jest taka sama jak zawsze. Państwa – płatnicy netto są zainteresowani maksymalizacją swojej pozycji netto. Państwa, które czerpią bezpośrednio korzyści związane z transferami rozwojowymi, zainteresowane są utrzymaniem tych transferów, nie odrzucając możliwości reformy polityk. Pamiętajmy, że wbrew temu, co niektórzy sądzą, polityka spójności nie jest polityką starą. To jest polityka, która się zmienia z roku na rok, z WRF na WRF. Ona udowodniła, że jest w stanie spełniać bardzo różne cele, również cele zupełnie nowe, zupełnie nowoczesne, jak by niektórzy chcieli powiedzieć, także w Polsce. Polska pod tym względem jest dobrym przykładem, gdzie polityka rozwojowa, regionalna, służy dobrze realizacji celów środowiskowych, cyfryzacji, klimatycznych, czyli realizacji tych celów, które uważamy, niektórzy uważają, że są kluczowe na dziś. Myślę, że uszczegółowienie tej dyskusji by tutaj bardzo pomogło. Mamy więc naturalny konflikt między tymi, którzy płacą więcej do budżetu, i tymi, którzy płacą mniej, naturalny konflikt między tymi, którzy nie kwalifikują się już od dawna do pomocy regionalnej, i tymi, którzy się kwalifikują. Ta mapa nie jest już tak jednoznaczna, ponieważ kraje, które cały czas czerpią istotne korzyści z pomocy regionalnej, to nie są tylko kraje UE-10, kraje rozszerzenia. To są również kraje Południa Europy, często kraje założycielskie UE. W tym sensie druga dyskusja się toczy między politykami traktatowymi a tymi politykami, które są przedstawiane jako nowe.

Geografia polityczna nie zaskakuje. To są te same państwa, które 7 lat temu i 14 lat temu dopominały się mniejszego budżetu. Dzisiaj, w moim przekonaniu, chociaż obserwuję to z zupełnie innego punktu, więc być może to jest złudzenie optyczne, mandat polityczny wszystkich państw uczestniczących w tych negocjacjach jest dużo bardziej zawężony. Jest to związane z tym, że we wszystkich tych państwach, które chcą obni-

żenia finansowania UE, mamy do czynienia z bardzo silnie popieranymi siłami wprost antyeuropejskimi. Niektóre z nich współuczestniczą od czasu do czasu w koalicjach rządowych. Ma to kolosalne konsekwencje dla procesu politycznego w Unii i nie zmieni tu nic ogólnie proeuropejski narratyw tych stolic, który oczywiście należy doceniać. Nie wnioskuję, żeby się zmienił, ale on odbiega od rzeczywistości polityki tych państw członkowskich. W szczególności mam na myśli Północ.

Jeśli chodzi o charakter sporu o budżet, to biorąc pod uwagę mapę polityczną, ten spór zawsze wyglądał tak samo. Myślę, że wszyscy, którzy uczestniczyli w negocjacjach budżetowych 7 lat temu i 14 lat temu, doskonale rozumieją, że ten spór wygląda dokładnie tak samo – mapa tego sporu jest dokładnie taka sama. Jest jeszcze jedna cecha, która jest dokładnie taka sama. Tego sporu nie da się załatwić siłą. Ten spór o budżet musi być rozwiązany tylko w drodze porozumienia, ponieważ porozumienie wszystkich państw członkowskich jest potrzebne, aby były przyjęte wieloletnie ramy finansowe. To są istotne cechy, które się nie zmieniły, bez względu na to, jakie mamy aktualnie kontrowersje czy spory w innych sprawach. Spory w innych sprawach mają z całą pewnością ciężki charakter, natomiast to są rzeczy, które się dzieją równolegle, ponieważ logika przyjmowania wieloletnich ram finansowych jest po prostu inna.

Przewodniczący poseł Stanisław Tyszka (PSL-Kukiz15):

Dziękuję. Bardzo proszę, pan poseł Witczak.

Poseł Mariusz Witczak (KO):

Panie ministrze, bardzo się cieszę, że jest pan admiratorem uczestnictwa Polski w UE i twierdzi pan, tak jak wielu fanów uczestnictwa Polski w UE, że nie tylko kwestie finansowe są istotne. Tutaj jest zgoda między nami. Natomiast chcę panu przypomnieć, że pańskie środowisko polityczne i prominentni politycy Prawa i Sprawiedliwości przede wszystkim mówili o wartościach wynikających z walorów finansowych bycia w UE. I trochę tak to jest, że pańska wypowiedź implikuje pragmatycznie przygotowanie nas do słabego scenariusza, jeżeli chodzi o unijny budżet dla Polski. Prawda jest też taka, że problem praworządności w Polsce, który jest bardzo precyzyjnie zdiagnozowany przez instytucje unijne, będzie sprzyjał temu, żebyśmy po prostu dostali mniej pieniędzy. Jakkolwiek będzie pan mówił o wartościach innych niż tylko finansowe, nie będą gasły pytania, również pytania banalne, dotyczące tego, że polityka Prawa i Sprawiedliwości, jeżeli chodzi o politykę zagraniczną, tak zwane reformy sądownictwa, prowadzi nas do tego, że tych pieniędzy dostaniemy mniej. Te pytania po prostu będą się powtarzać.

Przewodniczący poseł Stanisław Tyszka (PSL-Kukiz15):

Dziękuję panu posłowi.

Członek Rady Ministrów ds. europejskich Konrad Szymański:

Dwa sprostowania, bo były nieścisłości.

Przewodniczący poseł Stanisław Tyszka (PSL-Kukiz15):

Jeszcze pan poseł Rosati się zgłasza, to pan minister chce teraz odpowiedzieć, czy...

Członek Rady Ministrów ds. europejskich Konrad Szymański:

Dobrze, to później, bo może będzie więcej nieścisłości.

Przewodniczący poseł Stanisław Tyszka (PSL-Kukiz15):

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Dariusz Rosati (KO):

Dziękuję bardzo. Chciałem powrócić do pańskiej odpowiedzi na pytanie pani poseł Pomańskiej, bo, krótko mówiąc, o ile dobrze pana zrozumiałem, sprawy związane z konfliktem wokół przestrzegania praworządności w Polsce, tak jak pan powiedział, nie mają większego znaczenia dla negocjacji budżetowych, ponieważ w tym konkretnym obszarze finansowym te linie podziału są utrwalone od wielu, wielu lat i w związku z tym to, co się dzieje w Polsce w obszarze tak zwanej reformy sądownictwa, nie ma większego wpływu na skłonność czy gotowość innych krajów do tego, by podchodzić życzliwie do oczekiwań Polski, czy do postulatów Polski. Proszę sprostować, jeśli zrozumiałem pana źle, ale

taki był mój odbiór. To znaczy, moim zdaniem, kończąc komentarzem, to jest bardzo niebezpieczna iluzja. Jeżeli pan twierdzi, że można oddzielić te dwie sprawy i negocjować na gruncie technicznym czy na gruncie pewnych już historycznych, można powiedzieć, pozycji poszczególnych krajów członkowskich – kraje netto płatnicy, kraje netto beneficjenci – i abstrahować od tego, co się dzieje w zakresie samorządności, to państwo fundują sobie bardzo przykrą niespodziankę, mam wrażenie, w ramach tych negocjacji budżetowych. Być może się mylę i być może źle pana zrozumiałem, tak że bardzo proszę o sprostowanie.

Przewodniczący poseł Stanisław Tyszka (PSL-Kukiz15):

Panie ministrze.

Członek Rady Ministrów ds. europejskich Konrad Szymański:

Myślę, że za iluzję również należałoby wziąć budowanie strategii negocjacyjnej Polski pod jakimikolwiek rządami na czyjejkolwiek życzliwości. Nie mam wątpliwości co do życzliwych relacji między szefami rządów i państw, które są tak silnie zintegrowane politycznie, natomiast w przypadku budżetu rolę odgrywa jednak rachunek ekonomiczny. Raczej Excel niż Walentynki. Więc na życzliwości wiele się nie zbuduje. Państwa członkowskie mają uzasadnione zresztą – przecież nikt im nie odbiera prawa do tego, żeby formułować swój interes budżetowy w taki lub inny sposób – mają prawo prezentować to podejście. Mamy kolejną rundę z polskim uczestnictwem w tym ćwiczeniu, więc myślę, że za trzecim razem nie powinniśmy się dziwić, że przebiega to w taki, a nie w inny sposób. Życzliwość nie odgrywa tutaj jakiegś specjalnie istotnej roli, może z wyjątkiem narratywu kwestii komunikacyjnych, które dla tej sprawy nie mają dużego znaczenia.

Co do poprzedniej wypowiedzi, mówiłem jak najbardziej o kwestiach finansowych. Mówiłem tylko tyle, że bezpośrednie transfery budżetowe to nie jest najważniejszy element korzyści finansowych, gospodarczych, które Polska wyciąga z UE. Najważniejszym wymiarem korzyści jest wspólny rynek. Nie przeskakiwałem na jakieś niemierzalne, bardziej rozproszone, bardziej zagregowane, poniekąd istniejące, wartości polityczne, żeby w tym momencie porównywać jabłka i gruszki. To byłoby zbyt proste. Chciałem tylko zwrócić uwagę na to, że znakomicie większe korzyści gospodarcze Polska czerpie ze wspólnego rynku. Przy tej okazji, doceniając wpływ budżetu unijnego, wpływ bezpośrednich transferów na rozwój, a w szczególności na rolnictwo, trzeba pamiętać o skali. Tylko tyle.

Jedna kwestia, taki komentarz, w żadnym wypadku nie nazwałbym się ani fanem, ani admiratorem. Z całą pewnością jestem zwolennikiem członkostwa Polski w UE, ale te słowa, które brną w kierunku dość emocjonalnym, bardziej festiwalu w Sopocie niż posiedzenia Rady Europejskiej, przyznam, że są mi obce.

Przewodniczący poseł Stanisław Tyszka (PSL-Kukiz15):

Bardzo proszę, pan poseł Witeczak.

Poseł Mariusz Witeczak (KO):

To już bez festiwalu w Sopocie. Panie ministrze, lepiej mieć wspólny rynek i wysoki budżet niż tylko wspólny rynek i kiepski budżet? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Tyszka (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan poseł Cymański. Czy ktoś jeszcze?

Poseł Tadeusz Cymański (PiS):

Chociaż w niewielkim stopniu, rozumiem, że w świetle prawa i oficjalnych okoliczności, sprawa tak zwanego sporu czy konfliktu w Polsce na temat praworządności, jest bardziej pretekstem niż powodem.

Pytanie pana ministra. Czy to nie jest pewnego rodzaju, nawet bym użył słowa „prezent”, dla tych środowisk i tych interesów, którym na rękę jest ta cała sytuacja, bo stwarza niekorzystny klimat wokół naszego kraju, a przez niektórych może być nieoficjalnie, nieformalnie, bo ku temu nie ma podstaw, ale w praktyce ta życzliwość albo jej brak? W Polsce jest stare powiedzenie, znamy to, że na portfelu się rodzina kończy. Tylko naiw-

niacy inaczej na to patrzą. Tak. Światem rządzą i będą rządzić pieniądze, a nie my – tu siedzący, na tej sali. Interesy. Krótko mówiąc – interesy. Świat jest bardzo brutalny.

Ślucham z uwagą różnych wypowiedzi i myślę, że tu jest jeszcze jeden bardzo ważny element, o którym się nie mówi w tym całym naszym wielkim sporze politycznym. Jeden z senatorów, którego à propos bardzo cenię, w swojej wypowiedzi w Senacie nie zostawił suchej nitki na naszych działaniach, ale w swojej wypowiedzi użył znamienitych i, uważam, bardzo mądrych słów. Powiedział mianowicie, że musimy poczekać kilka lat, żeby te straszne błędy – to jest jego opinia – naprawić i zmienić. Co miał na myśli, mówiąc „kilka lat”? Albo kilka miesięcy? Wybory! Nie ulica – zagranica, tylko wybory. Urna wyborcza rozstrzyga. Jeżeli ktoś się nie potrafi doczekać i próbuje różnymi drogami, również rozniecając w Polsce panikę... To słowo Polesit... Tu nie chodzi to, czy fan, czy admirator... Wystarczy iść do sąsiadów i zobaczyć. Ja wiem, że pani poseł nie może wytrzymać, ale już kończę...

Jeżeli ktoś uważa, że chciałby dotknąć tematu Polesitu, to musiałby być przy niezdrowych zmysłach. Implikowanie i granie tą kartą... To jest trefna karta. Naprawdę. Tylko tyle i aż tyle mam do powiedzenia. Chciałbym jednak prosić o tym klimacie, bo mówi się, że to inteligentna, ale bezczelna wypowiedź ministra Ziobry, który powiedział: wprowadźmy wprost system prawny niemiecki na polski grunt. Nie, nie po niemiecku. Emocje dają o sobie znać. Natomiast naprawdę my się trzymamy traktatów i zgadzam się z panem ministrem – zwolennicy tak. Nigdy nie było i mam nadzieję, że nigdy nie będzie w naszym środowisku pytania „czy”, ale zawsze było i zawsze będzie pytanie „jaka” Unia Europejska, jakie reguły gry, jakie warunki. Nie będziemy przykładąć ręki do tego, żeby wystawiać interesy Polaków, również materialne, na szwank. Wolność i praworządność są bardzo cennym darem, ale najbardziej banalne są codzienne potrzeby ludzkie. Kto jak kto, ale neoliberalowie już się o tym przekonali na własnej skórze i też powinni zrozumieć, dlaczego człowiek tak, a nie inaczej uważa. Proza, a nie poezja.

Przewodniczący poseł Stanisław Tyszka (PSL-Kukiz15):

Dziękuję. Pan poseł Wałęsa.

Poseł Jarosław Wałęsa (KO):

Ja tak tylko do pana posła Cymańskiego. Chciałem przypomnieć, że Traktat z Lizbony podpisywał Lech Kaczyński, więc jakieś zasady zostały wprowadzone tym traktatem i może powinniśmy ich po prostu zacząć przestrzegać...

Poseł Tadeusz Cymański (PiS):

Zgadzam się całkowicie.

Przewodniczący poseł Stanisław Tyszka (PSL-Kukiz15):

Podoba mi się, bo w końcu są jakieś emocje. Czy pan minister ma ochotę jeszcze się odnieść? Zdaje się, że było pytanie do pana ministra. Bardzo proszę.

Członek Rady Ministrów ds. europejskich Konrad Szymański:

Nie słyszałem pytania, więc nie będę dokładał do tej dyskusji jakichś swoich trzech groszy, bo będzie nam dalej odpływała od tematu.

Przewodniczący poseł Stanisław Tyszka (PSL-Kukiz15):

To bardzo państwu dziękuję. W takim razie zamykam dyskusję. Pytanie, czy jest sprzeciw wobec przyjęcia do wiadomości informacji? Nie widzę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła do wiadomości informację o stanowisku, jakie Rada Ministrów ma zamiar zająć podczas rozpatrywania projektów aktów prawnych UE na posiedzeniu Rady ds. Ogólnych (25 lutego 2020 r.), w związku z zasięgnięciem opinii Komisji w tych sprawach w trybie art. 11 ust. 1 ustawy. Na tym zamykam rozpatrywanie pkt II.

Kolejne posiedzenie Komisji odbędzie się jutro o godzinie 12.00. Czy ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos? Nie widzę. Informuję, że na tym porządek dzienny został wyczerpany. Protokół z dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję państwu bardzo.